Rok V. Kraków Podgórze, Środa 29 Maja 1907 Nr. 143

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezya.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

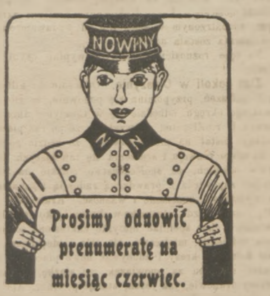
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.



Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę pocztowym przekazem.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom (kolporterom).

Od 1 czerwca **żaden chłopiec**, roznoszący „Nowiny" **nie jest uprawniony** do inkasowania prenumeraty i **nie wolno mu** przyjmować żadnych pieniędzy.

Administracya „Nowin" odpowiada tylko za te prenumeraty, które zostaną złożone bądź w administracyi, bądź na ręce specyalnego inkasenta, który abonentowi musi wręczyć drukowany **kwit** sznurowy ze stampilią administracyi.

Prenumerata „Nowin" wynosi 2 korony, już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Obowiązek narodowy.

W kilku okręgach, szczególniej w Tarnowie, w Sączu i w Jaworznieńskiem socyaliści nie stracili jeszcze nadziei zdobycia mandatów. W tych okręgach konieczną jest zgoda **wszystkich stronnictw polskich** i zawieszenie partyjne broni na czas wyborów, aby razem zwalczyć wspólnego wroga. Obywatele tarnowscy, którzy swem zaufaniem darzyli prof. Ciołkosza, w imię obowiązku narodowego winni teraz głosować solidarnie na dra Battaglię (przeciw soc. Drobnerowi).

Toż samo w Sączu liczni przyjaciele kandydatury poważanego powszechnie prezydenta sądu dra Kostki — teraz, gdy chodzi o pokonanie socyalistycznego agitatora Kaczanowskiego, winni zjednoczyć się ze stronnikami dra Germana. **Patryotyczny** obowiązek tego wymaga — i nie wątpimy, że sumienie narodowe przemówi wyraźnie w tych wszystkich okręgach.

Rada Narodowa wzywa wszystkich wyborców Polaków okręgu Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów i Ciężkowice, ażeby wzięli udział w wyborze ściślejszym, oddając swe głosy, stosownie do swego przekonania, na włościanina Tomasza Ciąglę, albo Stanisława Potoczka. Obowiązek patryotyczny wymaga, ażeby od głosowania nie usuwali się zwolennicy kandydatury p. Błażeja Bednarka i Jana Potoczka, gdyż kandydat ruski ksiądz Hnatyszak zebrał bardzo znaczną ilość głosów i prowadzi nader żywą agitacyę, a obojętność i apatya z naszej strony może łatwo doprowadzić do utraty jednego mandatu w okręgu niewątpliwie polskim.

Rezultat wyborów w Galicyi.

Dotąd wybrano w kraju naszym 63 posłów: 51 Polaków, 10 Rusinów, 2 syonistów.

Polacy:

Ludowcy 13. (Bojko, Bomba, Jachowicz, Krempa, Łuszczkiewicz, Madej, Mleczko, Olszewski, Paduch, Siwula, Staniszewski, Stapiński, Średniawski):

Centrowcy 6. (Dobija, Kopyciński, Męski, Pastor, Szajer, Żyguliński).

Konserwatyści 10. (Abrahamowicz (dwukrotnie), Biliński, Bobrzyński, Dzieduszycki, Korytowski, Lubomirski, Moysa, Starzyński, Zagórski).

Narodowi demokraci 8. (Biały, Buzek, Fiedler, Głąbiński, Gold, Jabłoński, Tomaszewski, Wiącek).

Demokraci 6. (Dietzius, Kolischer, Loewenstein, Małachowski, Staniszewski, Zieleniewski).

Polskie stronnictwo dem. 3 (Petelenz, Sikorski, Stwiertnia).

Socyaliści 3. (Diamand, Hudec, Liebermann).

Samoistny socyalista 1: Breiter.

Dziki: Gross. (Partya niezaw. żydów).

Rusini.

Ukraińcy 8: Budzynowski, Folis, Kolessa, Ochrymowicz, Okuniewski, Onyszkiewicz, Petrycki, Wojnarowski.

Moskalofil 1: Kuryłowicz.

Radykał 1: Trylowski.

Syoniści 2: dr Mahler i dr Gabler.

Ściśle wybory.

Na **43** posłów z Galicyi odbyć się muszą jeszcze ściśle wybory.

A mianowicie.

We wtorek 28 maja odbędzie się wybór między żyd. Harukiem (Krosno) a centr. Tęczarem; **w piątek** zaś okręgach Jarosław, Złoczów, Tarnopol, Nowy Sącz, Dolina odbędą się wybory na **2** posłów. (Wyniki podamy w telegramach).

W piątek 31 maja: w Tarnowie między Battaglią (nar. dem.) a Drobnerem (soc.); w Nowym Sączu między Germanem (nar. dem.) a Kaczanowskim (soc.); w Białej miedzy Łazarskim (psd.) a Boguckim (centr.), w Brodach między Wollernerem (dem.) a Staudem (syon.); w Tarnopolu między Gallem (dem.) a ks. Hromnickim (Ukr.); w Brzeżanach między Dulębą (dem.) a Rapaportem (syon.); w Stryju między Moraczewskim (soc.) a Salzem (syon.); w Białej między Daszyńskim (soc.) a ks. Hanusiakiem (centr.).

Nadto odbędą się w piątek 31 b. m. wybory ściśle w 12 okręgach, w każdym między trzema kandydatami na dwóch posłów. Okręgi te są następujące:

Kraków (Wójcik, Bujak, Klemensiewicz).

Bochnia (Stojałowski, Górski, Ruebenbauer).

Chrzanów, (Stohandel, Kurowski, ks. Szponder).

Nowy Targ (ks. Rzeszódko, Ptaś, Orzeł).

Żywiec (Fijak, Pawluszkiewicz, Stolarski).

Przemyśl (Czaykowski, Cegliński, Nestorowicz).

Żółkiew (Korol, Dniestrzański Duczymiński).

Stryj (Oleśnicki, Dawydiak, Skarbek).

Stanisławów (Baczyński, Lewicki Eugeniusz, Cieński).

Brzeżany (Lewicki Konstanty, Dudykiewicz, Staruch).

Brody (Markow, Petruszewicz, Gniewosz).

Sambor (Wityk, Zarański, Kruszyński).

Piorun kulisty!

Dwanaście szybów borysławskich w ogniu.

Z Borysławia piszą nam:

Onegdaj w niedzielę piorun poziomy, czyli kulisty, uderzył równocześnie w sześć miejsc na przestrzeni 3 kilometrów i zapalił **12 szybów** naftowych. — Szczegóły tej dziwnej katastrofy są następujące:

Około godz. 4.30 po południu, wśród nadzwyczajnie dusznego powietrza, przy nieznacznym wietrze, zauważyli robotnicy, na socyalistycznem zgromadzeniu, ognistą kulę, zbliżającą się z średnią szybkością od Tustanowic do Borysławia. Wydawała się długim na metr słupem, lecącym poziomo.

W miejscu, gdzie droga z Wolanki skręca do Borysławia, uderzyła kula o drąg kilometrowy, znajdujący się na małej chałupie. W tej chwili nastąpiła straszna detonacya, słup został roztrzaskany na drzazgi. Z kuli wyleciało kilka, czy kilkanaście piorunów wśród strasznej detonacyi. Jeden piorun uderzył obok nietkniętej chaty w ziemię, opalając żwir na szkło. Sześć, czy siedm uderzyło poziomo w półkolu o promieniu przeszło kilometrowym. Dwanaście szybów zostało zapalonych w różnych miejscach.

Piorun wywołał szaloną panikę. Z Drohobycza, gdzie tylko słupy dymu widziano, przybyło kilkaset osób, interesowanych w przemyśle naftowym. Strat w ludziach nie było dzięki temu, że w niedzielę nikogo niema na szybach. Inaczej katastrofa byłaby straszną.

Uczeni rozróżniają trzy rodzaje piorunów: 1) zygzakowate, 2) powierzchniowe, odznaczające się dłuższem trwaniem światła błyskawicy i 3) kuliste.

Piorun kulisty jest zjawiskiem niedość jeszcze naukowo wyjaśnionem, zdarza się nadzw[illegible] rzadko, ukazuje się najczęściej tuż [illegible] rzchnią ziemi w formie kuli o ro[illegible] i kolorze, białej, żółtej, czer[illegible] purowej, niekiedy przez [illegible] nieruchomo, a pra[illegible] bez szmeru n[illegible] rzyszen[illegible] po- tem z g[illegible] [illegible]inającym zresztą zwycza[illegible] [illegible]knąć. Często to zniknięcie połąc[illegible] [illegible]znięciem kuli, przyczem błyskawi[illegible] na wszystkie strony, zrządzając wielkie szkod[illegible], jak to było tym razem w Borysławiu.

Spłonęły dwa szyby na Potoku, dwa szyby Freunda, dwa szyby „Galicyi", szyb „Nadzieja" Łukawieckiego, szyb „Bianca", w Tustanowicach „Stella" i „Roza" etc.

Z KRAJU.

Z Jaworzna piszą nam:

Na postawione Gwarectwu przez zastępców robotniczych, czyli komitet strejkowy, w dniu 10. maja b. r. żądania, odpowiedziało Gwarectwo poniżej w skróceniu podanem obwieszczeniem:

Ponieważ ogólne zarobki, w stosunku do przeszłych lat, znacznie się powiększyły, tak, że przeciętny zarobek górników w roku 1906, w porównaniu z rokiem 1905, podwyższył się oprócz przyznanego w roku zeszłym 5 proc. dodatku o 14 proc., a także i w pierwszych miesiącach b. r. okazuje się również podwyższenie zarobku w porównaniu z rokiem 1906 — przeto nie może Gwarectwo przychylić się do życzenia robotników, co do ogólnej poprawy zarobków. Natomiast będzie Gwarectwo udzielać starszym, wysłużonym, żonatym robotnikom, otrzymującym szychtową płacę, sprawiedliwych popraw i to przez ustanowienie nowych kategoryj i posuwanie ich w miarę lat służby i zdolności do tychże. Również kategoryi wozaków będzie udzielonym pewien dodatek. Te nowe taryfy zarobkowe, które z dniem 1 maja br.

Nowy Żyd wieczny tułacz

120

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Doktor Baleinier schował broszurkę do kieszeni, powitał serdecznie finansistę, a nawet powstał dla uściśnienia mu ręki.

Pan baron wszedł, nie przestając się witać tuż od samych drzwi.

— Mam zaszczyt przybyć na rozkazy, i księżna pani niech raczy być pewna, że w każdym razie liczyć na mnie może...

— W rzeczy samej, rachuję na pana, panie baronie, a nadewszystko w obecnej okoliczności.

— Czy zamiary księżnej pani są zawsze jednakowe względem panny Cardoville?...

— Zawsze, i w tym celu właśnie się zbieramy.

— Księżna pani może być pewną mojej pomocy, jak to już przyrzekłem... Sądzę również, że nareszcie użyć trzeba jaknajwiększej surowości, i że nawet, gdyby była tego potrzeba...

— Takie jest właśnie nasze zdanie! — pospieszył dodać margrabia, wskazując księżnie spojrzeniem miejsce, gdzie był ukryty człowiek w okularach — wszyscy zupełnie na jedno się zgadzamy; lecz tylko wypada nam porozumieć się tak, iżbyśmy nie pozostawili żadnej wątpliwości w interesie panny Cardoville, bo jej interes jedynie mamy tu na celu. Starajmy się wszelkiemi sposobami obudzić w niej zupełną otwartość, aby nam wszystko powiedziała, co tylko myśli.

— Panna Cardoville przybyła — rzekł lokaj, wchodząc.

— Prosić! — odrzekła księżna — a teraz niema mnie w domu dla nikogo, rozumiesz... dla nikogo...

Potem, podnosząc firanki, za któremi ów człowiek był ukryty, pani Saint-Dizier dała mu ostatni znak porozumienia.

I księżna wróciła do salonu.

Rzecz dziwna! przez chwilę, poprzedzającą przybycie Adryanny, różni aktorowie tej sceny okazywali niepokój, jakgdyby się lękali jej obecności.

W minutę później panna Adryanna Cardoville weszła do pokoju swej ciotki.

VII.

Utarczka.

Panna Cardoville, wchodząc, położyła na krześle kastorowy popielaty kapelusz, który wzięła, dla przejścia przez ogród; pokazały się wtedy jej śliczne złocisto-żółte włosy, w długich lokach spadające na szyję.

Adryanna przy wejściu do księżny, nie okazywała postawą hardości, lecz tylko przyzwoitą śmiałość. Twarz jej była wesoła, swobodna; wielkie, czarne oczy wydawały się jeszcze piękniejszemi, niż zwykle.

Spostrzegłszy księdza d'Aigrigny, okazała zadziwienie, i nieco szyderski uśmiech okolił jej usta rumiane; uprzejmem skinieniem głowy powitawszy doktora i przeszedłszy przed baronem Tripeaud bez spojrzenia na niego, przywitała księżnę półukłonem, pełnym dobrego gustu i szlachetnej powagi.

Lubo ruchy i ułożenie panny Cardoville były bez zarzutu, a nadewszystko odznaczające się wdziękiem, prawdziwie niewieścim, jednak znać w nich było coś niepodległego i wyniosłego, co rzadko się zdarza w kobiecie, a zwłaszcza w dziewczęciu takiego jak ona wieku; wreszcie jej poruszenia nie były porywcze, ale nie miały w sobie nic wymuszonego, sztywnego; były, jeśli tak wyrazić się można, otwarte i swobodne, jak jej charakter; czuć w nich było, iż tak powiem, życie, młodość, nie poddające się wcale pod jarzmo obłudnej surowości.

Rzecz dziwna! pan d'Aigrigny, jakkolwiek był człowiekiem światowym, człowiekiem bardzo rozsądnym, jednym z najznakomitszych mówców, a nadewszystko człowiekiem umiejącym panować nad sobą, zachować wszędzie powagę i nakazać dla siebie poszanowanie: jednak w tym razie, w obecności panny Cardoville, mimowolnie stracił odwagę, śmiałość i opanowało go jakieś znużenie, jakby odrętwienie...

Dalszy ciąg nastąpi.

wejdą w życie, zostaną przyznane po zbadaniu płac obecnie już istniejących z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że ruch kopalniany nie zostanie przerwany. Jednakże zmniejszenie obecnej 11-godzinnej szychty robotników dziennych na 9 godzin nastąpić nie może. Gwarectwo postanowiło od zajętego stanowiska, poprzednio wymienionego, nie odstąpić i w myśl tej uchwały, w żadne dalsze pertraktacye (z robotnikami) wdawać się nie będzie

Robotnicy oznajmienie to przyjęli z niezadowoleniem i dopiero po dłuższej namowie ze strony organów służbowych, jakoteż ze względu na ponownie odbyć się mające wybory, udali się do kopalni. Obawiać się jednakże należy, że w przyszłym miesiący może nastąpić ogólne bezrobocie, które zapewne przez dłuższy czas potrwa.

Prawdę powiedziawszy, robotnicy, zatrudnieni w kopalni węgla w Jaworznie, są bardzo nisko płaceni, a najlepszym tego dowodem jest, że prawie codzień robotnicy odchodzą po kilkunastu do sąsiadującej kopalni Bory, którą obecnie pewne fracuskie Towarzystwo ma w posiadaniu. Robotnik żonaty, w kopalni węgla w Jaworznie zarabia dziennie od 90 do 95 ct., górnik zaś przeciętnie od 2 do 4 koron a wozak od 80 ct. do 2 kor. 50 hal. W kopalni Bory zarabia robotnik 2 kor. 10—20 hal., górnik zaś od 4 do 6 kor. dziennie. To też w kopalni Bory nigdy nie brakuje robotnika, w kopalni w Jaworznie zaś liczba pracujących z każdym dniem się zmniejsza i dziś już w porównaniu do zimowych miesięcy liczba ta niemal do połowy się zredukowała. Nic też dziwnego, że robotnicy, żądają słusznie należącej im się poprawy płacy bo przecież przy obecnie panującej drożyźnie za taką płacę wyżyć nie podobna.

Gwarectwo względnie tegoż pełnomocnik wytoczyło procez kopalni Bory o niewłaściwą konkurencyę i odbieranie robotników. Proces ten skończył się na niczem, a tylko jedynie w tym celu został podjętym, aby kopalni Bory przeszkodzić w przyjmowaniu robotników lub też ją nakłonić do zmniejszejszenia płacy swym robotnikom.

Jazda za rogatki.

Niedziela! Każdy obywatel krakowskiego grodu oczekuje tego dnia z utęsknieniem. Marynuje się każdy przez cały tydzień w dusznym, pełnym kurzu i zaduchu Krakowie, toteż w niedzielę czekają wszyscy, bo w ten dzień można się bodaj na parę godzin wynieść za miasto, świeższem odetchnąć powietrzem, zapomnieć choćby na chwilę o pracy, o biurze. — Byle jeno za rogatki! — Wzdycha za niedzielą tatuś, wzdycha mama, wzdychają córeczki, wzdychają synkowie.

Znalazłem się w niedzielę u znajomych. Pan domu, ojciec wcale pokaźnej familii, zaprosił mnie, bym razem z „całą paczką“, jak mówił, poszedł za rogatki.

Była godzina druga po południu.

— Gdzież pójdziemy? — spytałem.

— Ano, Helciu, ty jesteś specyalistką od wycieczek — powiada tatuś — dokąd idziemy?

Helcia, piętnastoletni podlotek, wydęła górną wargę i po namyśle powiada:

— Na Panieńskie Skały!

— Co też ty mówisz! To zadaleko! — ozwała się mama.

— Wsiądziemy na wózek za rogatką i zajedziemy.

— A ja wolę na Krzemionki — powiada najstarsza córeczka, Isia — tam bodaj ludzi niema tyle, co na Panieńskich Skałach.

— Ja nie chcę na Krzemionki — krzywi się szóstoklasista Jaś. — Chodźmy lepiej do Parku Jordana, na festyn.

— Także ci się zachciewa. Ja wczoraj mówiłem, żeby jechać do Skały Kmity — oświadcza Tadziu, czwartoklasista.

— Jabym tam był za tem, żeby iść do Metzu, a potem pod Czarnego osiołka — odzywa się tatuś.

— Tobie te tylko wino w głowie — mówi mama.

— No więc dokąd? — pyta rozżalony tatuś.

— Na Panieńskie Skały!

— Do Parku!

— Na Krzemionki!

— Na Olszę!

— Na Kopiec Kościuszki!

Jak zaczęły dzieciaczki krzyczeć, tak się bigos z tego zrobił formalny. Kłóciło się to, jedno chciało drugie przekrzyczeć i tak trwało blisko godzinę. Widzę, że zaczyna być gorąco, więc odzywam się:

— Jabym zaproponował przejść się po Błoniach, dojść do Męckiej i wrócić sobie wieczorem.

— To kiedybyśmy tam zaszli?? — pisnęła Isia.

— Tamby trzeba jechać! — oświadczył Tadzio.

No i zaczęły się znowu certacye na temat, czy iść piechotą, czy jechać. Kiedy nareszcie zdecydowano się i aprobowano moją propozycyę, minęła czwarta. Ba, ale do wymarszu było jeszcze daleko. Zaczęły się panienki ubierać, chłopcy wyszli tymczasem na Planty, tatuś położył się na kanapie — bo — jak mówił — można się wyspać, zanim się baby ubiorą. Ale nareszcie około piątej już wszyscy byli gotowi.

— Isia, weź zakopiankę, bo wieczorem będzie chłód.

— Poco mamo, przecie się nie zaziębię. Ciepło jest.

— A ja ci mówię, weź. Hela, przypnij no sobie kapelusz inaczej.

Nareszcie, już się zaczął robić mrok. Wyruszyliśmy. Ale jeszcze z ulicy trzeba się było wracać. Mama zapomniała flakonu z kroplami orzeźwiającymi, Isia chusteczki do nosa, trzeba się było zatrzymać.

Kiedyśmy wyszli na Błonia, akurat zaczęło się ściemniać. Kurzu było pełno, bo na Błoniach teraz, w większej ich połowie, znajduje się zsypowisko śmieci. Mama zaczęła narzekać, córuchny żaliły się na złą drogę, aż tatuś zły jak nieszczęście, huknął.

— Wracajmy!

No i rezultat był taki, żeśmy właściwie ledwie nosy wyściubili za rogatkę. Mój Boże! Tak wzdychali do tej niedzieli, a jak przyszła, to jej nikt nie wykorzystał. Chrońże mnie, Boże, kiedykolwiek od tego, abym się kiedy jeszcze miał wybrać z taką famułą na spacer!

j. r.

„Pius X i jego dwór“.

Pod tym tytułem wyszła w Rzymie po włosku książka, napisana anonimowo przez jednego ze stałych rezydentów w Watykanie. Autor pisze szeroko i nie bez żalu o wielkich zmianach, zaszłych na papieskim dworze pod pontyfikatem Piusa X, którego codzienne życie jest zgoła niepodobne do tego, jakie wiedli jego poprzednicy nawet najmniej dbali o zewnętrzną świetność. Pius X nielubi ceremoniałów i wykwintności, szuka we wszystkiem ewangelicznej prostoty i o ile tylko może obywa się bez formalności.

Papież dzwoni na służbę punktualnie o 5 rano wtedy wchodzi do sypialni kamerdyner Sili, lecz zastaje papieża ubranego i odmawiającego brewiarz. O 6 papież odprawia cichą mszę, do której służą mu dwaj prałaci, a po zwykłych modlitwach i śniadaniu (kawa i bułka z masłem) schodzi do ogrodów na całogodzinną przechadzkę. Wiadomo, że watykańskie ogrody zajmują znaczny obszar, że są tam przepyszne sady i winnice, wille i letnie pałacyki, wśród których wije się długa aleja zbudowana przez Leona XIII. Tenże używał codziennej przechadzki z wielką okazałością, znoszono go z apartamentów w lektyce, w otoczeniu szambelanów, prałatów, oficerów gwardyi, z eskortą szwajcarów. Papież zasiadał w powozie z jednym tylko prałatem, dwóch pajuków stawało z tyłu, czterech oficerów gwardyi towarzyszyło mu konno. Pius X chodzi najchętniej samotnie, zapuszcza się w odległe, zagęstwione kąty, lub z przyjemnością zatrzymuje robotników i z nimi rozmawia.

O 9 papież wraca do gabinetu, przyjmuje sekretarza stanu, kardynała Merry del Val, prezesów rozmaitych kongregacyi i gości. Audyencye odbywają się jak najskromniej. Dawniej wspaniałe sale recepcyjne roiły się od szambelów, gwardzistów i kamerdynerów, dzisiaj widać w nich tylko jednego i drugiego prałata, paru służących i — ciżbę czekających. A schodzą się tam ludzie najrozmaitszych stanów i społecznych warstw, codziennie prawie są tam wieśniacy i wieśniaczki z Riezo, rodzinnej wioski Piusa X i z Salzano, jego pierwszej parafii — w biednej odzieży, bynajmniej nie zastosowanej do uroczystej chwili.

Do obiadu siada papież o 1-ej. Zwyczaj kazał jego poprzednikom siadać do stołu samotnie. Pius X zaprasza jednego z prałatów, a na ich śmiałe przedstawienia odpowiedział raz na zawsze: Miał Urban VIII prawo zaprowadzić przepis papieskiej samotności przy stole, ma Pius X prawo przepis ten znieść“. Na stole ukazują się potrawy najskromniejsze, do jakich ks. Sarto nawykł był w Salzano: zupa, makaron, trochę pieczeni, ser i owoce — a w piątki „polenta“ z mąki kukurudzianej, ulubiona przez włoski ogół wieśniaczy. Wielkie zmiany zaszły w papieskich kuchniach: „Na co aż siedmiu kucharzy — zawołał Pius X wkrótce po wstąpieniu na tron — jeden aż nadto wystarczy“!

Podobne zmiany zaprowadził papież w całem Watykanie. Nie ma już dziś tych „monsignore“, którzy mieli swe pokoje w pałacu i pobierali pensye, choć całym obowiązkiem jednego było podać papieżowi kapelusz, drugiego — laskę, trzeciego oznajmić w południe stan pogody, czwartego przypomnieć rocznicę jakiegoś wypadku w świecie itp. Zniesione zostały wszystkie synekury mimo skarg i dość głośnych protestów. Ta dążność Piusa X do największej prostoty ujawniła się w poleceniach, ażeby nabożeństwa w kościołach odbywały się bez teatralnych koncertów, dekoracyi i ozdób, a muzykę współczesną zastąpił dawny gregoryański śpiew.

Po krótkiej sieście poobiednej wraca papież do pracy w gabinecie; przed skromną kolacyą odmawia koronkę i kończy brewiarz — a najpóźniej o pół do 11 udaje się na spoczynek.

Z księgi naiwności ludzkiej.

Hiszpańscy oszuści — bez końca.

Naiwność ludzka musi być, zaiste, nieprzebraną, skoro mimo tylukrotnych ostrzeżeń stary kawał ze skarbami hiszpańskiemi ciągle jest praktykowany.

W ostatnich dniach pojawiły się znowu w Krakowie owe listy hiszpańskie. Jeden z majstrów rzeźnickich, otrzymawszy taki list, zwrócił się z nim do policyi. List ten, pisany po niemiecku, brzmi w tłómaczeniu, jak następuje:

Więzienie w Madrycie 11/5 1907.

„Szanowny Panie! Uwięziony tutaj z powodu bankructwa, proszę pana, byś pan był łaskaw uratować mi moją córkę i mój majątek, znajdujący się w kufrze, który został złożony na jednej stacyi kolejowej w pańskim kraju. W kufrze tym jest 900 tysięcy franków we francuskich banknotach, ukrytych w tajemnej skrytce. Trzeba, żebyś pan tu przybył i wydobył fracht na ten kufer. Fracht jest zaszyty w mojem ubraniu, które mi w więzieniu odebrano. Trzeba go więc wydobyć.

Za pańską usługę odstępuję panu 40 prc.

Z jednej strony przez ostrożność, z drugiej strony dlatego, że w więzieniu pańskiej odpowiedzi nie otrzymam, nie mogę dać bliższych wyjaśnień, a że czas nagli, prosze mi zatelegrafować, czy pan się na to zgodzi. Telegram wyślij pan w ten sposób:

Louis Ganeyo, Calle de los Leones 8, Madrid. Zgadzam się na jedno i drugie. (Podpis).

Proszę o najściślejszą tajemnicę i oczekując telegraficznej odpowiedzi, pozdrawiam pana — z szacunkiem A. R.

Proszę raz jeszcze o jak najszybszą, tylko telegraficzną odpowiedź“.

Tak brzmi ten list hiszpański. Zdawałoby się, że każdy pozna odrazu, iż list ten jest bezczelną sztuczką oszusta. Ale widocznie tak nie jest, skoro te listy ponawiają się, co pewien czas. Znajdzie się bowiem zawsze łatwowiernych dosyć i naiwnych, których przyobiecana nagroda, wynosząca 40 prc. od 900.000 franków, oszołomi i którzy poślą telegram do oszusta, aby następnie otrzymać odeń prośbę o zaliczkę celem przekupienia dozorcy etc.

Hiszpańscy oszuści praktykują swój proceder na wielką skalę, zupełnie po kupiecku. Jest to zorganizowana szajka, do której należy też kilku żydków galicyjskich: stąd znajomość lokalnych stosunków i niemczyzna korespondencyi. — Niedawno doniosły dzienniki, że policya madrycka wykryła gniazdo tej szajki i aresztowała kilku jej członków, widocznie jednak wiadomość była mylną, skoro listy hiszpańskie krążą znowu po świecie.

Z teatru.

Występy Ferdynanda Feldmana.

Dziś rozpoczyna się w teatrze krakowskim szereg gościnnych występów Ferdynanda Feldmana, ulubieńca Lwowa.

Artysta to z Bożej łaski o bogatej skali talentu. W teatrze lwowskim jest pierwszorzędną siłą, obok Fiszera, Chmielińskiego, Sosnowskiego. Jest komikiem, ale się nie mieści bez reszty w ramkach ról komicznych. Jego Kosodój w „Dzwonie zatopionym“ Hauptmana, rola, tryskająca demonicznym sarkazmem, pouczył publiczność lwowską, że w artyście tym, po za jego „oficyalnym“ zakresem działania, po za świetnymi portretami poczciwych safandułów mieszczańskich, komicznych bankierów i fabrykantów, ograniczonych szlagonów, tkwią struny o zupełnie innem napięciu i innej naturze, których trzeba tylko dotknąć, aby z nich wydobyć najczystszy, najsubtelniejszy ton. Feldman jest komikiem, w którym spoczywa bogaty pokład „charakterystyczny“. To mu pozwoliło zagrać świetnie Napoleona w „Madame sans gene“, w której zadziwiał także łudząco wierną maską napoleońską. Aktor cudownie pomysłowy, mający do pokazania coraz to inną twarz duchową i fizyczną. W Fredrze, w Korzeniowskim, w Bilzińskim skupia w sobie wszystkie cechy charakterystyczne zamarłego świata szlachetczyzny i żołnierszczyzny, w Bałuckim, w Przybylskim, w utworach farsistów polskich, francuskich, niemieckich, zdobywa się na humor „płaski“, zadziwiający bajecznym zapasem zawsze świeżych sposobów i sposobików rozbawienia słuchacza, w repertoarze współczesnym (świetny szyper w „Nadziei“ Heyermansa!) odtwarza arcysubtelnie złożony typ człowieka nowożytnego. Zresztą, równie dobrze grał Feldman także — w operetce; był nawet jej reżyserem we Lwowie w r. 1901.

Znakomitego artystę ujrzymy w Krakowie w jego najlepszych kreacyach.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 29 maja 1907.

Szanownym p. t. abonentom administracya „Nowin“ ma zaszczyt zawiadomić, że od dnia dzisiejszego żaden z **chłopców roznosicieli nie** jest uprawniony do **odbierania prenumeraty**. Prosimy zatem żadnych wypłat na ręce roznosicieli **nie czynić**. Administracya uprasza p. t. abonentów najuprzejmiej, aby zechcieli **prenumeratę odnawiać** wprost **w lokalu administracyi** (ul. Zacisze l. 7, parter; obok gmachu starostwa) i nie żałowali drobnego trudu, aby bądź osobiście bądź przez posłańca tę sprawę załatwić.

Do zbierania prenumeraty upoważniony będzie też specyalny **inkasent**, który będzie miał kwity sznurowe ze stampilią administracyi. Administracya odpowiada tylko wówczas za dostawę numeru, jeżli szan. abonent może się wykazać drukowanym **kwitem sznurowym**, zaopatrzonym w stampilię od wydawnictwa, że prenumerata została uiszczona.

Na ręce roznosicieli żadnych wypłat czynić nie należy.

Zlot sokoli w Cieszynie. Odnośnie do kilkakrotnych ogłoszeń, przypomina się ponownie, że zlot krakowskiego okręgu odbędzie się w Cieszynie dnia 2-go czerwca b. r. Zlot ten ze względu, że po raz pierwszy zwołany został na ziemi śląskiej, że będzie podnietą do dalszego rozwoju i szerzenia się tamtejszych Towarzystw sokolich, że społeczeństwo polskie na Śląsku przyjęło zapowiedź z prawdziwą radością i zapałem — ma wyjątkowe znaczenie i ważność. Krakowski „Sokół“, jako gniazdo centralne w okręgu, jako ten, który powinien i chce spełniać nietylko zakreślone sobie zadania codzienne, miejscowe, ale cele i ideę naszą roznosić dalej, na kresy i zdobywać nowe placówki, musi uważać zlot ten za obowiązek, za służbę, do której wszyscy druhowie, jak jeden, stanąć powinni. Apel ten zaś zwracamy głównie do członków ćwiczących i umundurowanych, od których liczby powodzenie zlotu wyłącznie zależy. Przełamać więc trzeba wszystkie trudności, ożywić się zapałem, nie żałować małych trudów i nieznacznych kosztów, a nie wątpimy, że hufiec krakowski postawi taki liczny i dzielny poczet druhów, jaki godności naszego gniazda odpowiada. Zapraszamy również wszystkich chętnych do wzięcia udziału w tej wycieczce na zlot, na święto sokole. Zgłoszenia należy wnosić w kancelaryi „Sokoła“, codziennie wieczorem od godziny 6 do 9 wieczorem, gdzie też będą wydawane karty uczestnictwa i wszelkie informacye. — Niechaj przez tych kilka dni, do 2-go czerwca, będzie naszym druhom w myśli i hasłem: „Na zlot! na Śląsk!“

Z wydziału „Sokoła“ krakowskiego.

Statystyka głosów socyalistycznych oddanych w pierwszem głosowaniu, ogłoszona w „Naprzodzie“ przedstawia się następująco:

niemieccy	socyaliści	511.760	głosów
czescy	„	399.287	„
polscy	„	48.340	„
włoscy	„	22.508	„
ruscy	„	20.618	„
słoweńscy	„	12.605	„
rumuńscy	„	860	„
razem	socyaliści	1,015.978	głosów.

Wedle procentu przedstawia się liczba głosów socyalistycznych następująco:

W Galicyi oddano zaledwie **8 proc. głosow** na socyalistów; socyaliści więc nie przedstawiają w Galicyi żadnej siły. Na Śląsku głosów socyalistycznych było 46·4 procent z ogólnej liczby. I to jest największy procent, jaki socyaliści dosięgli. Bo w Czechach mieli 41·3, na Morawie 31·2, w Austryi Dolnej 29·7, w Styryi 22 procent etc.

W konferencyi w sprawie budowy dworca kolejowego w Krakowie wzięli również udział delegaci gminy miasta Krakowa, a mianowicie prezydent dr Leo, wiceprezydent Sare i radca Beringer. Zaznaczyć należy, że gmina miasta Krakowa od samego początku brała udział w akcyi około rozszerzenia tutejszego dworca przez wysyłanie deputacyi, memoryałów itd.

Z ruchu ludności w Krakowie. Od 12 do 18-go maja b. r. przyszło w Krakowie na świat 59 dzieci żywych, 5 nieżywych. Zmarło w tym czasie 55 osób, wśród nich 17 na gruźlicę i 17 na zapalenie płuc. — Pośród zmarłych jest 22 obcych.

Majówka. Czytelnia ludowa „Związku Pracy Narodowej“ w Łobzowie urządza w dniu 2 czerwca br. o godzinie 2 po południu majówkę przy „Skale Kmity“. Zabawa odbywać się będzie przy dźwiękach wiejskiej muzyki.

Prócz członków mogą w majówce wziąć udział goście za wstępem 1 k. od osoby, z Krakowa przybyć mogą koleją do Mydlnik o godzinie 2 lub 3-ej a stąd pieszo lub furmankami na miejsce przeznaczenia.

Ewentualny dochód przeznacza się na pomnożenie biblioteki czytelni.

Święcenie niedzieli u rzeźników. W niedzielę wyjeżdżają do Lwowa delegaci czeladzi rzeźnickiej i

Nadzwyczajny, bezpłatny Dodatek do „NOWIN“.

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą** 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły ‚emokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin“ poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny“ wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

RAJ W GALICYI.



W kościołach odbywałyby się jarmarki i zgromadzenia socyalistyczne.



Podatki zostaną podwyższone. Każdy socyalista otrzyma pensyę ministra.

Roskoszne marzenia towarzyszy: Jaki raj nastałby w kraju, gdyby wybrano posłem Daszyńskiego i jego gwardzistów!



Śluby trzebaby zawierać nie wobec księdza, lecz wobec czerwonego agitatora. Dzieci zamiast chrztu św., otrzymywałyby numer państwowy.



Ziemia byłaby upaństwowioną. Chłopu nie byłoby wolno ani kupić kawałka gruntu, ani dziedziczyć, ani dzieciom przekazać w spadku. Kto zaś socyalistom nie spodoba się, temu wolno będzie do Ameryki wywędrować.

Jak socyaliści „urabiają“ wolę ludu?

Niema co mówić, powinęła się w Galicyi noga czerwonym międzynarodowcom. Obywatele w Galicyi zamanifestowali dobitnie swoją polskość i nie głosowali na kandydatów socyalistycznych. A partya czerwona wysunęła w naszym kraju **31 kandydatur!** Przeliczyli się panowie socyaliści. Z tych 31 kandydatur uzyskała większość jedna dziesiąta część, dotychczas bowiem wybranych zostało zaledwie trzech socyalistów. Toteż w ostatniej chwili, gdy zbliżają się ostatnie wybory, czerwoni międzynarodowcy wytężyli wszystkie siły, aby przemocą przeforsować bodaj tych kandydatów socyalistycznych, którzy stają do ściślejszych wyborów. I w tej ostatniej chwili nie cofają się socyaliści przed niczem. Głoszą oni na zgromadzeniach swobodę przekonań i wolność głosu, ale w praktyce ta wolność dziwnie się przedstawia. Jeźli bowiem obywatel nie głosuje za kandydatem socyalistycznym, to towarzysze z pod czerwonej płachty na plecach wypisują mu wolę ludu.

W ostatnich dniach niejednokrotnie zachodziły wypadki **najbrutalniejszego terroru** ze strony socyalistów, wywieranego z całą świadomością postępowania. Onegdaj w Prokocimie pobili socyaliści wójta Michnę tak straszliwie, że człowiek ten przez miesiąc nie będzie mógł wstać z łóżka, a kto wie, czy na całe życie już nie będzie charłakiem, niezdolnym do pracy. Plecy nieszczęśliwego Michny przedstawiają się jako jedna wielka czarna plama, na głowie ma kilkanaście ran. I za co to wszystko? Za to, że p. Michno nie podzielał socyalistycznych zapatrywań i nie agitował za socyalistycznym kandydatem. Socyaliści głoszą, że poseł musi być wybrańcem woli ludu, i mają racyę. Tak, ale jeżeli wola ludu jest inna, jak wola panów z „Naprzodu“, to się ją urabia zapomocą kijów i pałek.

W Dębnikach socyaliści związali onegdaj i dotkliwie pobili pewnego wyborcę, który wyraźnie oświadczył, że nie jest socyalistą i za socyalistą głosować nie będzie. Na Krowodrzy, jak nas informują, pobili towarzysze **wójta**. a trzeba dodać, że we wszystkich gminach podmiejskich pod Krakowem szerzą **terror niesłychany**. Rozpuścili oni po wsiach bandy całe młodych, nic do stracenia nie mających indywiduów, którzy z pałkami chodzą od wyborcy do wyborcy, przemocą, prośbą i groźbą zmuszają wyborców do tego, aby oddali głosy na socyalistę. W Nowej wsi, Czarnej wsi, na Prądniku, w Ludwinowie, Zakrzówku, na Grzegórzkach, dopuszczają się bandy agitatorów niesłychanych gwałtów na tych, którzy nie chcą głosować na kandydata socyalistycznego. Napadają oni w biały dzień na najspokojniejszych obywateli, wpadają nawet do domów i terrorem usiłują wywalczyć mandat dla posła, który ma być wyrazem woli ludu. Wieczorami w gminach podmiejskich trudno się pokazać na drodze publicznej, bo towa-

rzysze w dzień i w nocy włóczą się po tych miejscowościach. Nie wspominamy już o pogróżkach, jakiemi się ci czerwieńcy socyalistyczni posługują.

Grożą oni nawet **podpaleniem**, jeżeliby ich kandydat przepadł. A pogróżki takie muszą oddziaływać na spokojnych obywateli. Bo któż to taki grozi? Ludzie, którzy rzeczywiście nie mają **nic do stracenia**, którym wszystko jedno, czy będą na wolności, czy w kryminale, ludzie zbałamuceni i podjudzeni przez przywódców socyalistycznych. Nic dziwnego, że wszystkie gminy podmiejskie drżą z obawy przed agitatorami socyalistów, którzy poczynają sobie na gruncie krakowskim tak, jak w **Warszawie bandyci**. Ofiarą zaciekłości „towarzyszów“ padł **na Krowodrzy** spokojny wyrobnik, stróż Świerz. Napadł na niego jeden z takich bandytów socyalistycznych, skopał go i ciężko pobił, tak, że biedak musi za swoje przekonania pokutować w szpitalu.

Ale nie tylko w krakowskim i podgórskim powiecie w ten sposób walczą o mandaty socyaliści. Jest to bowiem wszędzie ich **stała metoda**. Rozbojem, gwałtem i terrorem usiłują oni zdobyć głosy spokojnych obywateli. Tembardziej zaś teraz, kiedy czują, że w Galicyi stracili grunt pod nogami, przebrali miarę i posuwają się do takich gwałtów, do jakich tylko rozpacz doprowadzić może. Te same środki stosują czerwoni towarzysze wszędzie, gdzie tylko socyalista staje jeszcze do wyboru. Widownią takiego terroru jest więc i Tarnów i Nowy Sącz. Najbardziej jednak agitują socyaliści w okręgach wiejskich, gdzie liczą na nieuświadomienie szerokich mas chłopów, a więc w okręgu Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki. Posunęli się oni w ostatnim tygodniu do tego, że wysyłają bandy swoich agitatorów na jarmarki, aby tam terrorem wpłynąć na umysły wyborców.

W poniedziałek zjawiła się taka banda na jarmarku w Krzeszowicach, napadła na spokojnych mieszczan z Chrzanowa i pobiła ich tak, że jeden z nich, Mateusz Oczkowski, został ciężko poraniony, a wszyscy inni odnieśli mniejsze lub większe skaleczenia. Oczkowskiego musiano odwieść do Chrzanowa, bo nie był w stanie się ruszyć. I za co to socyaliści tak zbili spokojnego obywatela? Za to, że nie chciał agitować za socyalistą Kurowskim, który tam przychodzi do ściślejszego wyboru. Komitet wyborczy chrzanowski wniósł telegraficzną skargę na ten gwałt do prezydenta ministrów, br. Becka.

Oto kilka obrazków, jak socyaliści urabiają sobie wolę ludu. Kijem i pałką, rozbojem i terrorem torują sobie socyaliści drogę do mandatów. Ale postępowanie ich zemścić się musi na nich samych. Dopóty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Wyborcy cierpliwie znosili wybryki agitatorów socyalistycznych, ale do czasu. Gdy wybryki te stały się gwałtami, gdy socyaliści gwałcą wolność osobistą, gdy agitacya przemieniła się w rozbój na otwartej drodze — cierpliwość wyborców musi się wyczerpać. Kto drogą gwałtu dobija się mandatu, temu chodzi nie o lud, ale o mandat tylko. Lud jednak nie może posłać do parlamentu tych, co myślą o mandacie, a nie o ludzie. I dlatego pewni jesteśmy, że socyalistyczni kandydaci, stający w piątek w zachodniej Galicyi do ściślejszych wyborów, wszyscy przepadną. To będzie nauczką dla panów czerwonych, że gwałtami i rozbojem woli ludu się nie zmieni. A lud nasz jest polski i nie wybierze swymi zastępcami tych, którzy nie chcą Polski, nie są Polakami, ale międzynarodowem tałatajstwem.

Mandat czy koza?

Najbardziej agitują obecnie socyaliści za Klemensiewiczem, który kandyduje w okręgu wiejskim krakowskim i Kaczanowskim, który staje w Sączu. I dlaczegóż to za tymi kandydatami taką się rozwija agitacyę?

Oto dlatego, że i jeden i drugi kandydat ma iść do kozy, a od tego chce ich partya wywinąć. Klemensiewicz zbeszcześcił w Krakowie człowieka, który mu przez cały szereg lat dopomagał, który mu poprostu stworzył egzystencyę. Za to skazany został Klemensiewicz na miesiąc aresztu.

Drugi kandydat, Kaczanowski, skazany został na 5 miesięcy aresztu za to, że zszkalował kilku obywateli, patryotów polskich z Królestwa Polskiego.

Tak więc obydwu kandydatów czeka teraz kryminał. Jakby się tu od tego kryminału uwolnić?

Wiadomo, że posłowie są nietykalni i że ich nie można wsadzić do kozy. Otóż obydwaj chcą teraz na gwałt zostać posłami, aby uzyskać tę nietykalność, któraby ich uchroniła przed kryminałem. Mandat poselski jest dla tych obydwu kandydatów deską ratunku i to jest przyczyną, że obaj gwałtem i przemocą usiłują go wykraść ludowi.

Ale wyborcy zrozumieją chyba, że komu miejsce w kozie, ten nie może iść do parlamentu. Jeżeli chodzi o mandat, to trzeba go oddać w ręce człowiekowi, który go jest godnym, a nie ludziom, którzy mają wyroki w kieszeni. Niech każdy idzie swoją drogą. Jak ktoś zasłużył na to, że go aż kozą każą, to nie zasłużył chyba na to, aby był reprezentantem woli ludu.

Wyborcy z okręgu wiejskiego krakowskiego niech wiedzą, kto chce być ich zastępcą w parlamencie. Klemensiewicz chce się mandatem wybronić od kozy. Klemensiewicz przez swoich agitatorów terroryzuje ludność całą ludność w sposób ohydny i brutalny. Naturalnie! Bo jemu chodzi o własną skórę. Ale wyborcom chyba o skórę Klemensiewicza chodzić nie powinno. Wyborcy mają wybrać swego zastępcę, a nie chronić kogoś od kozy.

To wystarczy. Mamy nadzieję, że nawet ci, którzy dotychczas głosowali na Klemensiewicza, nie wiedząc, co to za pan, przejrzą nareszcie i przekonają się, że na takich ludzi głosów swoich oddać nie mogą.

„Porachujmy się!“

Ilu jest socyalistów w Krakowie? Znikomość czerwonej sotni.

„Nowa Reforma“ pisze w numerze z poniedziałka 27. maja: „Rzecz ciekawa! Socyaliści wołają ciągle: porachujmy się! Nie objawili jednakże dotąd chęci obliczenia się w Krakowie. Wyręczamy ich. Ale też rościmy sobie prawo pierwszeństwa do wniosku, że pogrom ich w Krakowie był najnaturalniejszem w świecie refleksem stosunków socyalnych i partyjnych. Bez niezawisłych żydów, którzy dostarczyli im 25 prc. głosów, — topnieją tutaj socyaliści do liczby tak małej (socyalistów w Krakowie jest ledwie 2000) że w stosunkach i walkach stronnictw schodzą dzisiaj do roli bardzo nieważkiego czynnika.

Niepotrzebnie się ich obawiano. Dużo krzyczą, hałaśliwe urządzają manifestacye, — ale w samym Krakowie jest ich bajecznie mało. Przypominają oni „tłum“ na wielkich nawet scenach robiony w ten sposób, że jedni i ci sami statyści po prawej stronie zeszedłszy ze sceny, wchodzą znowu napowrót, obszedłszy ją szybko, ze strony lewej. Zdaje się, że jest ich wielu, a to ci sami ludzie ukazują się na kilka zawodów“...

„Ideowcy“.

Socyaliści bardzo lubią zwać się ideowcami. Siebie uważają za jedynych obrońców szczytnych ideałów. Według ich zdania, ludzie innych przekonań niż „partya“, to matołki bez mózgu, filistry bez uczuć, wsteczniki bez światła i td. i td.

Siebie uważają za apostołów poświęcenia pełnych, za nadludzi, a podobni są do owego cielęcia, które gdzieś tam niedawno narodziło się z dwoma głowami. „Ideowiec“ ma dwa serca: inne dla siebie, inne dla bliźnich. Ma dwie głowy; jedna beczy: My, my, my, ide-owcy, a druga tymczasem ssie w porządku kieszenie robotników.

Czytelniku! Przypatrz się uważnie życiu „towarzyszy“, czy choć trochę lepszymi uczyniła ich socyalna demokracya?

Ani iskierki dobrego nie chcą widzieć u tych, którzy są poza „partyą“, u siebie dostrzegają płomienie miłości dla bliźnich i dla wysokich ideałów wolności, braterstwa, sprawiedliwości. Widocznie muszą być mężami idei i cnót wszelakich.

Tak jest! Ich życie, to życie „znakomitych ludzi“!

Ideę głoszą, „organizacyę przeciw niemoralności“, ale po wszystkich szynkach spotkasz ich agitatorów.

Braterstwo głoszą mocno, aż im mało co, że oczy nie wyskoczą, a patrz na „towarzysza“ przy pracy, spojrz, co się dzieje w Królestwie Polskiem, jak tam szajki na wpół obłąkanych czerwonych bandytów wciąż mordują swych braci robotników!

Bronią sprawiedliwości, głosząc: „nasz sztandar, to tryumf sprawiedliwości“. A spojrz, jakimi gwałtami, jakimi groźbami próbują przestraszyć ludzi odmiennych przekonań i swojemu kandydatowi zapewnić zwycięstwo.

„Tylko nas miłość winna spoić“ śpiewa pan „towarzysz“ póki przełożonym nie zostanie. Niech go zrobią jakim wyższym, niezależnym majstrem, jak obchodzi się z czeladzią, z terminatorami?

„W walce pracy z kapitałem
Chciał w puch rozbić nędzny świat!
Przysiągł — życiem walczyć całem,
On, krzywdzonej czerni brat!
— Dziś, gdy warsztat sam prowadzi,
Skórę zdziera z swej czeladzi!

Oto „ideowcy“ z socyalnej demokracyi! — Kiedyż społeczeństwo pokaże im drzwi!

„Rzeź“ i „podział gruntów“.

W powiecie wielickim rozrzucono anonimowe kartki z pogróżkami, że w razie, jeśli socyalista nie będzie wybrany, wybuchnie **rzeź**. Żandarmerya czyni poszukiwania za autorami tych kartek.

W powiecie krakowskim rozszerzono wieści, że w razie wyboru Klemensiewicza nastąpi nowy **podział gruntów dworskich**, między chłopów!

Takimi bajkami odważają się bezczelni agitatorowie bałamucić chłopskich wyborców. Agitator soc. Kowalski w Wieliczce **na każdem zgromadzeniu** obiecuje chłopom podział gruntów!

Podłość agitatorska socyalistów i spekulacya ich na nierozum wyborców przekroczyła już wszelką miarę!

Jeden z wielu.

— Za kim pan będziesz głosował w dniu 31 maja? — pytam p. Teodora, właściciela realności na Dębnikach, spotkawszy go w Krakowie.

Właściwie pytanie to było zbyteczne, bo pan Teodor jest wiernym Polakiem i o wszystko, tylko nie o przeniewierstwo, można go było posądzać

Zdziwiłem się jednak, gdy zrobił zmudzoną i niechętną minę.

— Ja... ja w dzień wyborów wyniosę się z Dębnik. Pan wiesz, jak to jest: przyjdą ci, będą ciągnąć do głosowania, przyjdą tam i, opadną mnie socyaliści, a człowiek w swoim interesie jest po trochu od wszystkich zależny. A socyały strasznie się odgrażają. Pan wiesz, jak mi zależy na naszem zwycięstwie, jak bardzo naszą sprawę popieram.

— Ależ najlepszem poparciem będzie oddanie głosu na naszego kandydata Bujaka!

— Ach, ten jeden mój głos na tyle tysięcy innych głosów! Źleby było, gdyby on miał rozstrzygać. My musimy odnieść zwycięstwo olbrzymią większością, nie jednym głosem.

— Ale skąd wziąć tę olbrzymią większość, jeśli co długi albo trzeci z naszych będzie tak samo, jak pan, od wyboru się uchylał?

— E, ja jestem w wyjątkowem położeniu. Zresztą wie pan co? Ja dam wam moją kartę wyborczą i już. Głosujcie za mnie. To już jest szczyt lojalności z mej strony. Masz pan kartę...

Odebrałem ją z rąk pana Teodora i w jego oczach podarłem na kawałki.

— Coś pan zrobił?

— Podarłem ją. My za pana głosować nie możemy, a wobec nędznego charakteru Pana obawiałem się, że tę kartę wyłudzą od pana socyaliści i bez skrupułu zrobią z niej użytek. Więc lepiej, że karty niema. I jeszcze jedno panu powiem: każdy „towarzysz“ w moich oczach jest więcej wart od pana. Bo taki biedak, idący śmiało głosować na swego Klemensiewicza przecież naraża się na pewną niechęć, a przynajmniej na pogardę i politowanie. Ale któż panu może za złe brać, że pan idziesz za głosem swego przekonania? I jeżeli w krakowskim okręgu poniesiemy klęskę, to tylko dzięki takim jak pan niezdecydowanym i tchórzliwym durniom!

Obywatele Wyborcy!

Obywatele wyborcy z okolic Krakowa! Nie lękajcie się teroru, lecz **śmiało**, po obywatelsku, **przeciwdziałajcie agitacyi wichrzycieli!** Zobaczycie, że szajki socyalistyczne, grasujące po gminach, natychmiast spuszczą z tonu, gdy zobaczą, że na ich ujadanie obywatelstwo nie zważa, lecz zwartym szeregiem zdąża pod sztandar narodowy. Byłoby **hańbą** dla okolic Krakowa, serca polski, gdyby mandatu poselskiego zdołało się dorwać jakieś zero socyalistyczne.

Spełnijcie obywatelski i narodowy obowiązek! Spogląda na Was stary Kraków, który zarazę przewrotu wymiótł już po za rogatki. Teraz na was kolej, obywatele!

Oczyśćcie dom ze śmieci!

Obywatele Wyborcy!

Zwycięstwo narodowe w okręgu krakowsko-podgórsko-wielickim jest zupełnie pewne, jeśli się zgodnie za ręce weźmiemy. Przy głosowaniu w dniu 31 maja wybrani będą posłami ci dwaj kandydaci, którzy otrzymają największą ilość głosów: tymi posłami będą Wójcik i radca Franciszek Bujak. Wszyscy obywatele, którzy przy drugich wyborach zaniedbali obowiązku głosowania, powinni w dniu 31 maja wypełnić kartę nazwiskiem

Radcy Franciszka Bujaka

Także 300—500 tych obywateli, co poprzednio oddali głos Wójcikowi, powinni teraz z obywatelskiego zrozumienia sytuacyi głosować na radcę Franciszka Bujaka, bo mandat Wójcika jest zupełnie pewny (Wójcik ma 2300 głosów więcej od Klemensiewicza), zaś mandat Bujaka jest przez socyalistów zagrożony.

A chodzi nam nie o zwycięstwo kilkudziesięciu głosami, ale o tryumf narodowej sprawy i imponującą większość dla drugiego narodowego kandydata.

Nie ustępujmy przed terrorem socyalistów! Spełnijmy obowiązek narodowy! Patrzy na nas stary Kraków, patrzy Polska cała! Musimy zwyciężyć i odeprzeć najazd czerwonej hordy!

Nakładem Redakcyi „Nowin“. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.

masarskiej. W poniedziałek przyjęci zostaną delegaci przez namiestnika na audyencyi. Celem deputacyi jest ostateczne uregulowanie sprawy święcenia niedzieli przez rzeźników, którego, aczkolwiek odpowiednia uchwała została powziętą na zgromadzeniu cechu, do dziś dnia dzięki niesolidarności pewnych majstrów niema.

Z teatru miejskiego. Korzystając z pobytu p. Feldmana, dyrekcya uprosiła go o odegranie nieobjętej poprzednim repertuarem roli Ernesta Riccettiego w komedyi Roberta Bracco: „Cierpki owoc“. Riccetti jest jedną z najbardziej popisowych postaci komedyowych gościa lwowskiego. Wesoła komedya Bracci ukaże się już w piątek bieżący. W przedstawieniu tem wystąpi ostatni raz w sezonie bieżącym pani Solska. „300 dni“ grane będą w tygodniu przyszłym.

Z teatru ludowego. We czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie. — We środę dn. 29 maja po raz czwarty „Bohaterzy z pod Portu Artura“ Stefana Zawolskiego. — Niezwykłe powodzenie tej sztuki oraz wielkie zainteresowanie, jakie wzbudza nieznana jeszcze w teatrze ludowym wystawa oraz maszynerye do zatopienia okrętu, skłoniło dyrekcyę do powtórzenia tej sztuki jeszcze kilka razy. Sądzić należy, iż każdy pospieszy zobaczyć na scenie ludowej bohaterów japońskich w walce o uwolnienie się od przemocy moskiewskiej oraz widzieć ostatnie chwile Portu Artura i śmierć prawdziwego obrońcy twierdzy Kondratienki. — Bilety wcześniej do nabycia w „Sarmacyi“. — W sobotę dn. 1-go czerwca ukaże się na scenie ludowej czarodziejsko-fantastyczna historya ludożercy w 12-tu obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Tomcio Paluch“, czyli „Siedmiomilowe buty“. W roli Tomcia Palucha wystąpi znany w Krakowie p. Braun. Dyrekcya przygotowuje nowe kostyumy i dekoracye oraz sprowadzi niezbędne rekwizyta, np. krokodyle, kruki i. t. p. W obrazie 4-tym „Taniec gnomów“, w obrazie 7-mym „Pochód i kadryl butów“, w obrazie 10-tym „Skazanie na śmierć przez krokodyla“.

Poświęcenie i otwarcie nowej flaszowni i składu piwa Browaru Tenczyńskiego odbyło się wczoraj o godz. 11 rano. Poświęcenia dokonał ks. przeor Janicki. Przy tej sposobności mieliśmy okazyę podziwiania pięknego urządzenia całego zakładu prawdziwie po europejsku.

Budowa ta dokonaną została przez p. Kaz. Brzezińskiego. Na parterze znajduje się aparat do napełniania flaszek piwem, obok 2 aparaty do mycia flaszek i kadź z gorącą wodą do utrzymania piwa po napełnieniu flaszek w tym samym smaku, tak zwanego pasteryzowania.

Windę spuszcza się do składu piwa, nad którym znajduje się ledownia, mogąca pomieścić 600 metrów kub. lodu i utrzymać odpowiednią temperaturę w piwnicy. Cały budynek daje rękojmię nadzwyczajnej czystości, gdyż podłogi są z marmuru dla łatwiejszego czyszczenia i zmywania, wykonane w pierwszorzędnym zakładzie p. Żulianiego. Fabryka funkcyonuje za pomocą elektryki i elektryką jest oświecona; urządzenie pochodzi z firmy Poppera w Krakowie.

Po poświęceniu odbyło się śniadanie w sali restauracyjnej pp. Benesza i Stachury, na które zebrało się bardzo liczne grono zaproszonych osób, pomiędzy którymi widzieliśmy z duchowieństwa ks. Mytkowicza, ks. prof. Czyżewskiego, dalej starszego inżyniera Winklera, radcę Miedniaka, p. Franc. Macharskiego, bud. Wasilewskiego, fizyka dr. Wilkosza, radcę sądu kraj. p. Kuzię ze Skawiny, p. Stan. Pallana insp. szkół z Wieliczki, p. Franc. Lenckiego fabrykanta sukna z Białej, p. Winiarskiego dyrektora browaru tenczyńskiego, kasyera p. Frąckiego i w. i. Między przemówieniami prawie wszystkich obecnych, nacechowanych duchem patryotycznym przygrywała muzyka a na zakończenie uroczystości odczytał p. Tylko dyrektor i gospodarz telegramy gratulacyjne od posła Petelenza, dra Michała Śliwińskiego z Karlsbadu, dra Kazerlika z Wieliczki, Maryana Grabowskiego z Wieliczki i innych.

Czytelnia akademicka w Podgórzu. W niedzielę odbyło się w sali Tow. kasynowego w Podgórzu konstytuujące zebranie świeżo powstałej Czytelni akademickiej. Prezesem Czytelni wybrano p. Łucyana Gruszczyńskiego, wiceprezesem p. Bronisława Trojnarskiego. Do wydziału weszli pp.: N. Goldstein, St. Klimecki, St. Ledóchowski, J. Maziarz, St. Mickstein, T. Rodkiewicz, W. Rusin, St. Wołoch, zaś jako zastępcy pp.: Lambert, Retz, Steinbach i Szuro. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani pp.: Al. Parczyński, J. Kowalski, St. Woda.

Wycieczka do Czernej. W niedzielę dnia 2 bm. urządza podgórska Czytelnia akademicka wycieczkę do Czernej. Wyjazd nastąpi w południe o 1·50, powrót o godz. 10. Na miejscu bufet we własnym zarządzie.

Pokuta za słodycze. W aresztach podgórskiej ekspozytury znalazł się wczoraj 48-letni Jan Mastalski z Tymowy, a to za to, że zbyt lubi słodycze. Zakradł się on wczoraj nad ranem do zamkniętej spiżarki p. Feinknopfowej przy ul. Skawińskiej i ściągnął tam cztery słoje ze sokiem malinowym. Kiedy już wychodził ze słodkim ciężarem, spostrzegł go stróż domu, który Mastalskiego zatrzymał. Ba, ale Mastalski w obronie słodkiego soku rzucił się na stróża, powalił go, pobił, a żeby go gruntownie nauczyć moresu, zdjął buty i cholewami grzmocił biednego stróża, co wlazło. Na krzyk stróża nadbiegł policyant, który nareszcie uwolnił biedaka od tej cholewkowej opresyi, a Mastalskiego zawiódł do aresztów. I musi teraz biedak pokutować za słodycze, których nawet nie tknął.

Naiwność „wydawcy“ „Głosu Narodu“. Zamieściliśmy onegdaj wiadomość o utworzeniu się sądownie zarejestrowanej spółki wydawniczej, firmowanej przez pp. dra Straszewskiego i ks. Stojałowskiego, z komandytnikami pp. drem A. Górskim (kapitał 5000 kor.) i St. Tomaszewskim (kapitał 8000 kor.). — Spółka ta zamierza objąć w posiadanie „Głos Narodu“ i redaktorem tegoż pisma, które dzisiaj kompletnie podupadło, ustanowić ks. Stojałowskiego. Panu drowi Beauprému, obecnemu redaktorowi, spółka ofiaruje 20.000 kor. za jego prawa do „Głosu“ i koncesyę drukarską.

Wiadomość powyższą p. dr Beaupré odważa się nazwać „plotką“. Radzimy mu więc, aby zajrzał do rejestru sądu handlowego w Krakowie. Pan dr Beaupré pisze dalej, że „z tą spółką nie prowadzi żadnych rokowań“. Być może, być może... Ale spółka rokowania z pnem B. prowadzi, a ma podobno środki po temu, aby pna B. do zgodliwego rozwikłania arcyskomplikowanych stosunków w wydawnictwie „Głosu“ nakłonić. — Dlatego lepiejby było, gdyby p. B. unikał takich wyrażeń, jak „plotka“.

Zażarty piechur. Jan Jabłoński, 28-letni mężczyzna, ma manię chodzenia piechotą. No trudno. Jedni mają manię jeżdżenia rowerem, drudzy automobilem, on ma manię chodzenia pieszo. Ale nie lubi, jeśli na drodze jest więcej ludzi, jak on. Wędrował więc Jabłoński przez całą noc po Krakowie i nad ranem dopiero, troszeczkę podchmielony, wracał do Podgórza. Zaczynał się właśnie ruch, na ulicach pojawiało się coraz więcej ludzi, co do pasyi doprowadziło Jabłońskiego. Kopnął więc jakąś kobietę, która obok niego przechodziła, tak, że omal nie upadła. Za biedaczką, już trochę starszą, ujął się robotnik, Guzek, ale Jabłoński rzucił się na niego i dotkliwie go poturbował. Rozżarty zaczepił wreszcie niejakiego Macieja Rumana, wszczął z nim kłótnię, rzucił go na ziemię, pobił i pokopał go, a kiedy nadszedł policyant i chciał go aresztować, nabił i policyanta. Musiano dopiero zawezwać większą siłę, aby zażartego piechura przyprowadzić do równowagi. Nie było to rzeczą łatwą, bo czterech policyantów nie mogło mu dać rady i z trudem zaledwie zdołało go odprowadzić do aresztów podgórskiej ekspozytury policyi.

Stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie wzywa członków, aby zechcieli wziąć udział w procesyi Bożego Ciała i zebrali się o godz. 8 minut 45 u stóp Wawelu przy sztandarze stowarzyszenia.

Targ piątkowy na Podgórzu przeniesiony został z powodu wyborów na sobotę.

Nieludzki mąż. Fiakier Grzegorz Smut, właściciel dorożki nr 86, został wczoraj aresztowany za ciężkie pobicie swej żony Reginy. Smut z okazyi jakiegoś nieznacznego nieporozumienia małżeńskiego porwał za kij i począł nim okładać żonę bez litości. Dopiero domownicy uwolnili biedną kobietę z rąk nieludzkiego męża. Pogotowie ratunkowe skonstatowało u niej ciężką ranę na głowie i sińce prawie na całem ciele.

Biedne dzieci. Dwoje dzieci praczki Brillowej, zamieszkałej przy ulicy Floryańskiej, jedno po drugiem doznały ciężkich uszkodzeń; jednemu magiel zmiażdżyła wielki palec; drugi, sześcioletni chłopiec uległ poparzeniu. — Pogotowie ratunkowe zajęło się dziećmi.

Z Tarnowa donoszą: (Straszny wypadek). Wczoraj o godzinie 11 przed południem przy ul. Zdrojowej spłoszyły się dwie pary koni włościańskich. — Rozszalałe zwierzęta wpadły w gromadę dzieci wychodzących właśnie ze szkoły, zabijając jedną dziewczynkę na miejscu, a troje dzieci ciężko kalecząc. Jedno z nich do wieczora umarło.

Zmarli. Jan Siekierski, b. majster złotniczy, zmarł we Lwowie 25 maja.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sroda: „Pan Damazy“.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Cierpki owoc“.
Sobota: „Mieszczanie“.
Niedziela: „Nadzieja“.

Repertuar Teatru ludowego.

We środę d. 29 maja o godz. 8-mej wieczór: „Bohaterowie z pod Portu Artura“.

We czwartek: Teatr zamknięty.

W sobotę d. 1 czerwca o godz. 8-mej wieczór: „Tomcio Paluch“ czyli „Siedmiomilowe buty“.

Zdziecinniały, przewrotny staruch.

Björnstjerne Björnson znowu się odezwał. W ostatniej niedzielnej „Zeit“ odpowiada Paderewskiemu na jego znakomitą odpowiedź na pierwszy jego pamflet. Ta replika Björsona nie jest długą. Opowiada najpierw, jak przyszedł do tego, aby zajmować się sprawą ruską. Oto przed wielu laty, gdy bawił w Tyrolu, dostała mu się w ręce broszurka, opisująca ucisk Rusinów w Galicyi. — Tytułu i autora tej broszury nie podaje jednak Björnson. Tamtego roku zaś czytał opis „podróży profesora ukraińskiego po Galicyi“, lecz znów nie wymienia jego nazwiska. Wreszcie od młodych hajdamaków ruskich, zamkniętych za napad na uniwersytet polski — napad ten nazywa „eine jügendliche Demonstration“ — otrzymał z więzienia telegram. „Ich fand das gross“ — pisze Björnson i dla tego zabrał głos. Odpowiedź Paderewskiego nazywa „eine elegante Frechheit“ i potem daje jakieś sto wierszy cyfr statystycznych, najwidoczniej, bo z treści i ze stylu to widać, dostarczonych mu przez jakiegoś „profesora ukraińskiego“ lub innego fałszerza. Nie zmęczył się więc Björnson, układając swą replikę, dał już teraz dowód, że jest tylko piłką w ręku sprytnych fałszerzy i że co najmniej zupełnie... zdziecinniał.

To jednak, cośmy powiedzieli o Björnsonie, odnosi się zarówno do redakcyi „Zeit“, która tak skwapliwie drukuje głupstwa i paszkwile Björnsona. Tylko co do złej woli „Zeitu“ nie ma żadnych wątpliwości.

Björnson nie odpowiada jeszcze na świetny, druzgocący artykuł **Sienkiewicza**, który również, ale po Paderewskim, replikował Björnsonowi. Widocznie norweski zdziecinniały a przewrotny literat nie czytał jeszcze mistrzowskiej odpowiedzi Sienkiewicza. I wątpić należy, czy odważy się Sienkiewiczowi odpowiadać.

Wybory w Galicyi.

Nowy Sącz. Przy wczorajszym wyborze ściślym w okręgu Nowy Sącz—Grybów oddano głosów 19.079. Wybrani: ludowiec Tomasz Ciągło 8.060 głosów i Stanisław Potoczek 6.444. Kandydat moskalofilski ks. Hnatyszak otrzymał 4.575 głosów.

Krosno. Przy wyborze jednego posła z okręgu Krosno—Strzyżów głosowało 13.203 wyborców. Wybrany ludowiec Harnek 9.920 głosami.

Złoczów. W okręgu wyborczym Złoczów—Kamionka głosowało 32.092 wyborców. Wybrani dr Kazimierz Obertyński (kons.) 13.336 głosów i dr Mikołaj Hlibowicki (moskalofil) 13.016 gł. Ks. Isydor Zielski (Ukrainiec) otrzymał 5.740 głosów.

Tarnopol. W okręgu wyborczym Tarnopol—Zbaraż głosowało 27.047. Wybrani: Ostapczuk (soc. ruski) 10.071 głosów i prof. Jan Zamorski (nar. dem.) 9.892 gł. Dr. Hołubowicz (Ukrainiec) otrzymał 6.454.

Dolina-Kałusz-Nadwórna.

Lwów. Dotąd znane następujące wyniki:

W nadwórniańskim oddano ważnych głosów 12.836, z czego otrzymał dr Cyryl Trylowski (rus. rad.) 6.906, Stefan Cipser (Rad. nar.) 4.006, Julian Romańczuk (Ukr.) 907.

W sołotwińskim otrzymał Trylowski 19.993, Romańczuk 1.906, Cipser 463.

Telegramy „Nowin“.

Weckerle w Wiedniu.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Weckerle po konferencyi z br. Beckiem, udał się do br. Aehrenthala, poczem o godz. wpół do 2-giej był u cesarza na dłuższej audyencyi. O godz. 5-tej popołudniu wyjeżdża dr Weckerle z powrotem do Budapesztu.

Rejent brunszwicki.

Brunświk. Sejm wybrał jednogłośnie ks. Jana Albrechta Meklenburg Schwerin rejentem.

Sprawa agrarna w Anglii.

Londyn. W Izbie gmin przedłoży rząd ustawę o powiększenie liczby **małej posiadłości ziemskiej**, aby w ten sposób zapobiedz emigracyi. Przewidziane jest tworzenie małej własności ziemskiej, bądź to w drodze **dzierżawy**, bądź **kupna**, bądź też ewentualnie w drodze **wywłaszczenia**.

Rewolucyoniści rosyjscy w Paryżu.

Paryż. Rosyjski terrorysta Petrow potwierdził przed sędzią śledczym, że eksplozya, której padł ofiarą, nastąpiła w chwili, gdy usiłował wyciągnąć kulę z rewolweru.

Komitet rosyjski nie chce udzielić wyjaśnień co do organizacyi rosyjskich rewolucyonistów.

Rozmaitości.

Zemsta męża. Dzienniki warszawskie opowiadają o następującej historyi: Do pokojów gościnnych w domu przy ulicy Zgoda l. 9 w Warszawie przyjechał w piątek zeszłego tygodnia fabrykant wileński, 26 lat liczący, żyd, Borys Boninowicz i zajął pierwszy numer, a w kilka minut do tych samych pokojów zajechała Marya Demjanowiczowa, 30-letnia żona sztabrotmistrza wileńskiego oddziału żandarmeryi, również z Wilna i zajęła pokój sąsiadujący z pokojem Boninowicza. Oboje przybyli robili wrażenie zakochanych. Nazajutrz przybysze wybrali się do teatru i około 1-szej po północy powrócili do domu. Ona poszła do swego pokoju, on zajął pokój sąsiedni. W kilka chwil po powrocie tajemniczej pary rozległ się dzwonek u bramy. Na progu stał rotmistrz żandarmeryi w towarzystwie jakiegoś cywilnego człowieka. Rotmistrz zażądał od zarządzającego pokojami listy mieszkańców. Ledwie rzucił okiem na nią, twarz jego zapłonęła gniewem i czytając nazwisko Boninowicza, krzyknął: „Ten łotr tutaj!“ Nie doczytawszy listy, rotmistrz kazał się zaprowadzić do numeru Boninowicza. Gdy przyszli pod zamknięte drzwi, rotmistrz polecił służącemu zapukać i na zapytanie Boninowicza: „Kto tam?“ odpowiedzieć „telegram“. Boninowicz uchylił drzwi. Wtedy rotmistrz popchnął je silniej i nie mówiąc ani słowa wydobył rewolwer i przyłożywszy lufę do piersi Boninowicza, dał 7 bezpośrednio po sobie następujących strzałów. Boninowicz, ugodzony w serce, padł natychmiast na ziemię i po kilku konwulsyjnych drganiach skonał. Zabójca chciał po dokonaniu zbrodni wyjść i jak twierdzi, oddać się w ręce komendantury. Na razie jednak służba hotelowa zatrzymała go i zawiadomiła natychmiast policyę oraz mieszkającego w pobliżu lekarza, który stwierdził zgon Boninowicza. Zwłoki zabitego odwieziono do prosektoryum. — Na miejscu spisano protokół, z którego wynika, że zabójcą był mąż sąsiadki Boninowicza, sztabrotmistrz Demjanowicz. O zabójstwie, zawiadomiono komendanturę, a przybyły stamtąd oficer odebrał od Demjanowicza pałasz i aresztował go. Marya Demjanowicz, usłyszawszy strzały w sąsiedztwie, wybiegła na korytarz, lecz ujrzawszy na progu pokoju męża, cofnęła się do swego pokoju, gdzie padła omdlała, dostawszy ataku nerwowego.

Generał Stoessel swego czasu 'obrońca Portu Artura, ciągle jeszcze podlega podejrzeniu, że twierdzę poddał niepotrzebnie, a w każdym razie w sposób niezgodny z honorem wojskowym. Obecnie nawet sprawa jego najgorszy wzięła obrót, bo komisya, sądząca poddanie Portu Artura, wydała stanowczo potępiający wyrok. Generał ma uledz najsromotniejszej karze, jaka obrońcę twierdzy spotkać może, bo karze śmierci przez powieszenie.

Jednakże od wyroku tego jeszcze daleko do wykonania a głównie wszystko zależy od łaski cesarskiej. Car już niejednokrotnie zaś dał do zrozumienia, że swemu dawnemu generał-adjutantowi nie odmówi jej ostatecznie. Zapewne, że i car musi się dziś więcej niż ktokolwiek liczyć z opinią, ale zapewne przemawiać będą na korzyść skazańca względy poważne, żeby od tak wysokiego dostojnika i powiernika odwrócić podejrzenie zdrady i wstyd spadający stąd na cara i całą armię. Tem więcej, że podczas oblężenia, nie tylko „bohater“ cieszył się największem zaufaniem cara, ale zdołał sobie zaskarbić łaskę innych monarchów. Cesarz Wilhelm po zdaniu fortecy, wyróżnił generała Stoessla nadaniem mu orderu „pour le mérite“ a dar ten przesłał na ręce cara z takim telegramem: „Obrońca Portu Artura po wszystkie czasy pozostanie wzorem dla żołnierzy wszystkich narodów. Bohater, który dowodził twemu wiernemu wojsku, podziwianym jest przez cały świat, a przedewszystkiem w mojem wojsku i przezemnie“.

Na to car odpowiedział: „Imieniem mego wojska dziękuję ci za wysokie wyróżnienie tu generała Stoessla. Na czele swego dzielnego garnizonu, mężnie spełnił swój obowiązek do ostatka“.

Jakżeby ta pochwała licowała z potwierdzeniem wyroku śmierci tak sromotnej.

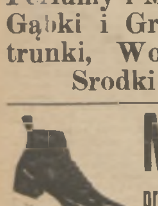
Aeronautyka. Balon, należący do paryskiego klubu aeronautów, wzniósł się w Paryżu 3 b. m., mając w Łodzi dwóch pasażerów — braci Furmanów. Najwyższe wzniesienie balonu wynosiło 3000 metrów, największa szybkość posuwania się naprzód 80 kilometrów na godzinę. Balon spadł w pobliżu Beczowa (w Czechach) przebywszy przestrzeń przeszło 1100 kilom. Najniższa temperatura, jaką zanotowano, była — 16 st. R.

Rozpaczliwy czyn śpiewaka. Z Medyolanu donoszą, że sławny śpiewak Rossi, który podczas trzęsienia ziemi w St. Francisco z przestrachu stracił głos, odciął sobie język nożycami. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Jaka bedzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej:

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, równomiernie się utrzymująca temperatura.





NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
wyszło świeże znaczenie powiększone wydanie dziełka pod tytułem:

NOWENNA

najskuteczniejsza do Matki Boskiej Nieustaj. Pomocy

przez

O. Saint Omer'a, Redemptorystę.

Z francuskiego przełożył **O. Bernard Łubieński**, tegoż zgromadzenia.

Str. 248 w 32-ce kartonowane 50 hal. Toż samo dziełko z obwódkami niebieskiemi na każdej stronicy, z obrazkiem bardzo pięknym, **kolorowanym** Najśw. Panna Nieust. Pomocy w oprawie bardzo ozdobnej płóciennej ze złoceniami, (różne kolory) brzegi złocone **K. 1.** 84-a

Na porto jednego egz. należy załączyć 10 hal.; jeżeli posyłka ma być rekomendowana o 25 halerzy więcej.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

2 czeladników rymarskich i dwóch uczni potrzeba zaraz do zakładu rymarskiego **S. Pietrewicza**, Kraków, Floryańska 8. 481

Potrzebny pomocnik i uczeń fryzyerski. — Wiadomość w Administracyi „Nowin". 506

Pożyczki hipoteczne na I. ewen. II, miejsce po Banku lub Kasie. do ulokowania na 7% i 6½% a nato na realność w Krakowie lub w Podgórzu, lub grunta w okolicy Krakowa, tj, 20.000, 40.000, 10.000, 3600, 2000 K i inne. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracyi „Nowin" pod I. P. 513

Do sprzedania.

Dwór 11 klm. od Bochni, przy gościńcu, mający 78 mórg gruntu z tego 16 mórg lasu, z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Cena 29.000 złr., w tem 13.000 złr. długu bankowego; dopłata tylko 16.000 złr. Może także być wydzierżawiony. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin".

Parcela 100 sągów, w Dębnikach, ul. Ogrodowa, za dopłatą 900 złr. do sprzedania. Wiadomość: między godz. 1—3 w poł. w Administracyi „Nowin".

Wino węgierskie

na flaszki, litry i szklanki poleca handel pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za prawdziwość i czystość ręczy się. 437

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek l. 8.

polecają 802

Roboty ręczne zaczęte,
Przybory do haftu,
Wzory do haftu.

Zmiana Lokalu.

Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń
J. HOPCASA,
A. SALOMONOWEJ
znajduje się obecnie 44
przy ul. Sławkowskiej 2.

Abonament Pism całego świata. Sprzedaż pojedynczych numerów pism, broszur, konduktorów, kalendarzy, widokówek i t. p. Przyjmuje się **inseraty** (ogłoszenia) do wszystkich pism.

OSOBNY DZIAŁ KSIĘGARSKI.

Filie sprzedaży pism na naszych straganach: **Mały Rynek i Wolnica,** oraz kiosk narożnik ul. **Dietla i Krakowskiej.**

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 koron wyżej. 216



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 432

½ kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.

Jan Michalik

Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem **1-go maja 1907 r. objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schultz** w Krakowie **Rynek główny Nr. 32** i takowy nadal pod własną firmą **Stefan Porębski** prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski

Kraków, Rynek gł. 23 dawniej Andrzej Schultz.

W niedzielę i święta handel zamknięty. 448

Krakowianka
Czekolada mleczna
na sposób szwajcarski
wyrób własny poleca
A. Piasecki, Długa 10.
ul. Floryańska 2, 39
Hotel Drezdeński, Kraków.

NA SEZON LETNI

poleca po cenach konkurencyjnie niskich:

Sery jakoto ementaler, groyse, szwarzenberger, eldamer, parmezan oraz sery deserowe.

Jarzyny wszelkiego rodzaju.
Owoce południowe i krajowe.
Ryby rzeczne i wędzone, marynaty.
Raki.

Konserwy, kompoty, Maggi, Musztardy, sardynki, czekolada i t. p.

St. Markiewicz, Hala Rybna, Mały Rynek, Kraków.

P. T. Odbiorcom en gros, klasztorom instytutom, odpowiedni rabat.
501 **Zamówienia z prowincyi odwrotnie.**

KRAKÓW
Telefon Nr. 81. ulica Radziwiłłowska 31 Telefon Nr. 81.
róg ul. Lubicz

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.

Dr ARTUR FROMMER

b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicz. szpit. św. Łazarza
ordynuje od 3—4 po południu.

IWONICZ

Zakład
Zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
Stacja kolejowa Iwonicz w Galicyi

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach złożów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorja systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe. — Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Juljan Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 Maja do 20 Czerwca i w III-cim od 20-go Sierpnia do końca Września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica, zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 455

Dyrekcja Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 14

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

55 **Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248.**

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye**, wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.

Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki krzyże etc. 13



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51

Skład maszyn do szycia i haftu,
do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.

JÓZEF IWANICKI
specyalista i mechanik,
LWÓW, (HOTEL ZORŻA).

Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

Skała Kmity

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.

Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wiecz.

Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki piwo. Ceny umiarkowane.

Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator. 400

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

ZAWIADOMIENIE!

GROTA TWARDOWSKIEGO

została przeniesioną na ulicę

50 GRODZKĄ 50

W KRAKOWIE.

Restauracya i kawiarnia składająca się z 5 pokoi, oraz **gabinety towarzyskie**, otwarta do godziny 2-giej w nocy.

Kuchnia smaczna: **Śniadania, obiady i kolacye**, oraz zimne i gorące przekąski w każdej porze.

Wina krajowe i zagraniczne.

CENY UMIARKOWANE

Poleca się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
375 **ZARZĄD.**

Dla przyjezdnych po drodze na Wawel.

Do godziny 2-giej w nocy.

Orkiestra salonowa pod dyrekcyą p. Sellera.

Japońska ozdoba kwiatowa „Blitzmischung".



Kto chce ozdobić szybko swe okna, balkon, altanę, nagie ściany itp. przyjemną zielenią i kwiatami, niechaj wysieje nasienie Józefa Schäfera japońskiej ozdoby kwiatowej „Blitzmischung". Wedle wskazówki dołączonej do każdej przesyłki wschodzi nasienie po 4 dniach a wtedy rośliny w krótkim czasie wspaniale się wydają na wszystkich nagich i nieznacznych miejscach. Nasienie może być także wysiane w pokoju w doniczkach.

Wysyłam 1 paczkę za złr. 1.10, 5 paczek za 4.60 złr., 10 paczek 8.50 złr. Za zaliczką za wyższe porto 12½ ct. więcej. 505

Józef Schäfer. w Pradze, Tischlergasse 33 Z.

handel dowozowy zagranicznych nasion i roślin (główny handel w Dreźnie)

KRAKOWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ

oraz

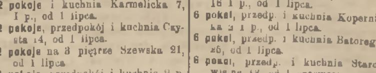
wynajmu mieszkań i sklepów

Kraków, Karmelicka 15.

poleca następujące mieszkania do wynajęcia:

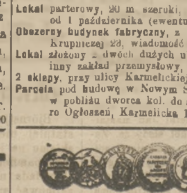
1 pokój umebl. na 3 p. Warszawska 8, od 1 czerwca.
1 pokój umebl. na 3 p. Karmelicka 14 od 1 lipca. Cena przystępna.
1 pokój z piecem kuchennym Rakowicka 1, od 1 czerwca.
1 pokój w oficynie Krowoderska 5, 2 p., od 1 czerwca.
1 pokój umebl. Siemiradzkiego 16, 2 p. od 1 lipca.
1 pokój umebl. w ogrodzie, parter Stachowskiego 12, od 1 lipca.
1 pokój umebl. Podzamcze 24, od 1 czerwca.
1 pokój i kuchnia na parterze Wolska 34, od 1 lipca.
1 pokój frontowy na 1 p. Ogrodowa 6, od 1 czerwca.
Salon z sypialnią, lub osobno, umebl Karmelicka 34 zaraz.
1 pokój, Bracka 5, od 1 czerwca.
1 pokój i kuchnia w oficynie parter, Czysta 13, od 1 czerwca.
1 pokój i kuchnia, Szlak 16, od 1 czerwca.
1 pokój dla pań na 2 p. Szewska 7 zaraz.
1 pokój i kuchnia Swoboda 6, parter i 2 p. od 1 lipca.
2 pokoje przedpokój i kuchnia Zacisze 2, 1 p. od 1 lipca.
2 pokoje umebl. ośw. elektr. Karmelicka 10. 2 p. od 1 czerwca.
2 pokoje przedpokój i kuchnia Rakowiecka 1, od 1 lipca.
2 pokoje, przedpokój i kuchnia na 1 i 2 p. Wolska 34. od 1 lipca.
2 pokoje i przedpokój 3 p. Graniczna 1, od 1 czerwca.
2 pokoje i przedpokój Szlak 18, od 1 lipca.
2 pokoje i kuchnia Karmelicka 7, I p., od 1 lipca.
2 pokoje, przedpokój i kuchnia Czysta 14, od 1 lipca.
2 pokoje na 3 piętrze Szewska 21, od 1 lipca
3 pokoje, przedpokój i kuchnia 2 p. Rynek kleparski 10, od 1 lipca.
3 pokoje, przedp i kuchnia 1 p. Niecała 14, od 1 lipca.
3 pokoje, atelieur artystyczne na 3 piętrze Wolska 34, od 1 lipca
3 pokoje, przedp. kuchnia I p. Siemiradzkiego 7, od 1 lipca.
3 pokoje, przedp kuchnia Czysta 14, od 1 lipca.
3 pokoje, przedp. kuchnia Lubomirskiego 5, od 1 lipca.
3 pokoje, przedp. kuchnia Szczepańska 7, od 1 lipca.
3 pokoje, przedp, i kuchnia, Biskupia 3 2 p., od 1 lipca.
3 pokoje, przedp. i kuchnia, Krzywa 11 parter, od 1 lipca
3 pokoje, przedp i kuchnia Zyblikiewicza 5 2 p., od 1 lipca.
4 pokoje, przedp, i kuchnia Siemiradzkiego 16 parter, od 1 lipca.
4 pokoje, przedp. i kuchnia Rakowicka 3, zaraz.
4 pokoje, przedp. i kuchnia, Krowoderska 63 parter, od 1 lipca.
4 pokoje, przedp. i kuchnia, Sobieskiego 7 2 p., od 1 lipca.
4 pokoje, przedp., i kuchnia, Michałowskiego 12 2 p., od 1 lipca.
4 pokoje, przedp. i kuchnia, Swoboda 3 parter, 1 p., od 1 lipca.
4 pokoje, przedp. i kuchnia Krowoderska 29 1 p., od 1 lipca.
4 pokoje, przedp. kuchnia i ogród, Szlak 30, od 1 lipca.
4 pokoje, przedp. i kuchnia Zyblikiewicza 5 2 p., od 1 lipca.
5 pokoi, przedp. kuchnia, balkon, łazienka, kredens, Wolska 34, od 1 lipca.
5 pokoi, przedp., kuchnia, łazienka, i instalacja światł. elektr. Swoboda 3, od 1 lipca.
5 pokoi, przedpokój, i kuchnia, na 3 p. Basztowa 25, od 1 lipca.
5 pokoi, przedp. Rynek Gł. Linia A-B 43, od 1 lipca.
5 pokoi, przedp. kuchnia parter Batorego 25, od 1 lipca.
5 pokoi, przedp. i kuchnia, Wolska 28, od 1 lipca.
5 pokoi, przedp i kuchnia, Szewska 16 1 p., od 1 lipca.
6 pokoi, przedp. i kuchnia Kopernika 3 1 p., od 1 lipca.
6 pokoi, przedp. i kuchnia Batorego 25, od 1 lipca.
6 pokoi, przedp. i kuchnia Starowiślna 18, od 1 czerwca
6 pokoi, przedp. kuchnia. Łazienna 6, zaraz.
7 pokoi, przedp i kuchnia, Batorego 25, od 1 lipca,
7 pokoi, przedp., 2 pok. dla służby. łazienka i ogród Basztowa 25, od 1 lipca.
7 pokoi, z przedp. i kuchnia Krupnicza 8, zaraz.
7 pokoi, przedp. i kuchnia Jagiellońska 5, 1 p. od 1 października.

Lokal parterowy, 20 m szeroki, 8 m długi o trzech oknach, Filipa 11 od 1 października (ewentualnie od 1 lipca.
Obszerny budynek fabryczny, z przybudowaniami ubocznemi, przy ulicy Krupniczej 23, wiadomość Karmelicka 9
Lokal złożony z dwóch dużych ubikacyi, zdatny na zakład stolarski, lub inny zakład przemysłowy, przy ul. Pocielskiej l. 20, od 1 lipca.
2 sklepy, przy ulicy Karmelickiej l. 14, od 1 lipca.
Parcela pod budowę w Nowym Sączu, przy ul. Sienkiewicza na Grodzkim w pobliżu dworca kol. do sprzedania. Wiadomość: Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Karmelicka 15.



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS"
założony w roku 1897 w Krakowie. 21

Właściciel A. Musiołek, dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep Kraków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu". Hodowla: Półwsie: Zwierzyniec Willa Wisła. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. — 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h. marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 złr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja do wylęgu. Puhacze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają.



Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.